Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się nie będzie

Nr. 250. — Rok IV. Kraków, czwartek 15 września 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.



Niedołężna obrona marki polskiej.

Kraków, 13 września.

St. M.) Kwestya upadku naszej waluty jest niestety wciąż aktualna i zmusza do szukania przyczyn tego zjawiska. Jedną z przyczyn zasadniczych mieliśmy sposobność wskazać niedawno; jest nią „niedobór pracy" **umiejscowiony obecnie w brakach naszej produkcyi przemysłowej.**

Gdy nareszcie. po kilku latach grabienia nas przez najeźdźców i dwóch latach nieurodzaju, nasza produkcya rolnicza osiągnęła, a nawet podobno przekroczyła wysokość przedwojenną, produkcya przemysłowa wynosi zaledwie 40 proc. przedwojennej. Ten to właśnie stosunek powoduje **bierność naszego bilansu** handlowego z zagranicą w najczulszem miejscu — t. j. **tam, gdzie chodzi o towar najdroższy.**

Równocześnie jednak z tą „naturalną" niejako, gospodarczą przyczyną niskiej waluty, działają przyczyny inne, politycznej, a przedewszystkiem ściśle finansowej natury, które markę polską spychają daleko niżej od poziomu, na który ją skazują warunki ściśle gospodsrcze. **Walka z temi przyczynami jest obecnie jednem z głównych zadań naszego ministerstwa skarbu** — zadaniem, niestety, **oddawna spełnianem nieumiejętnie i niedołężnie.**

Po ukończeniu wojny orężnej z bolszewikami, **Polska** od samego początku swego państwowego zmartwychwstania **znajduje się** w równie niebezpiecznej choć bezkrwawej **wojnie na międzynarodowym rynku pieniężnym** z przeciwnikiem potężnym, zażartym i nieubłaganym. Jasnem jest, że **wrogiem tym w pierwszym rzędzie są Niemcy.** Zwalczają oni markę polską nietylko z nienawiści do Polski — motywy uczuciowe nie rządzą zjawiskami ekonomicznemi — lecz przedewszystkiem **dlatego, że, obniżając markę polską, bronią przed dewaluacyą marki niemieckiej, że w ten sposób na Polskę przerzucają częściowo ciężar tej kontrybucyi wojennej,** jaką w postaci odszkodowań muszą Niemcy płacić koalicyi. Każdy, kto obserwował, jak marka polska z początkowego stosunku 2:1 do marki niemieckiej zeszła na 50:1, widział, **że po zmianie tego** stosunku zmienia się stosunek do wszystkich innych walut, **że** niemieckie manewry finansowo-giełdowe w Zurychu obniżają kurs marki polskiej.

Do tej walki finansowej z Niemcami trzeba się było przysposobić, trzeba się było uzbroić, tak, jak się do niej uzbroili Niemcy. A Niemcy się uzbroili dość prosto — mianowicie **zakupiwszy wielkie ilości marek polskich, pomimo,** że płacić za nie musieli **aż** po kursie 1:2 lub 1:3 i 4; podczas gdy **z naszej strony nie zakupiono marek niemieckich,** pomimo, że **mogliśmy** płacić **tylko** 2, 3 lub 4 marki polskie za 1 niemiecką. W Niemczech **zaraz po wojnie w każdym kantorze** wymiany **widzieć** można było stosy marek polskich, a u nas marki niemieckie stanowiły **rzadkość,** ponieważ i w „naturalnej", handlowej drodze nie napływały do nas, gdyż nie utrzymywaliśmy żadnych stosunków gospodarczych z Niemcami.

Rezultat tego okazał się **wkrótce** i okazuje się po dziś dzień. Podczas gdy Niemcy, dysponując ogromnym, stale uzupełnianym **zapasem** marek polskich, **mogą w każdym dowolnym momencie rzucić je na rynek i deprecyonować — my musimy szermować tylko coraz mniej groźną marką polską** i przez to jej jeszcze bardziej szkodzić, lub tą skromną i coraz skromniejszą ilością innych walut, jakie nam się z trudnością nabyć udaje.

Mając w ręku tę własną naszą broń, Niemcy potrafią dla obniżenia kursu marki polskiej **wyzyskać tę** jedyną okoliczność, która powinna działać na jego podniesienie — tj. **napływ znaczny do Polski dolarów amerykańskich.** Mianowicie, ktokolwiek obserwował trochę rynek finansowy europejski, mógł zauważyć, że za **każdem obniżeniem się kursu marki niemieckiej na rynku europejskim następuje wkrótce,** dziwnym sposobem **zwyżka kursu dolara i zniżka marki polskiej w Polsce.** Manewr jest bardzo prosty: **Niemcy** przez swoich ajentów handlowych **wykupują w Polsce dolary** i niemi, zamiast markami niemieckimi, **płacą swoje międzynarodowe zobowiązania...**

Tak więc **Niemcy za polskie marki kupują u nas dolary** i osiągają w ten sposób cel podwójny: **podnoszą kurs marki niemieckiej,** nie puszczając jej zbyt dużo w obieg międzynarodowy. i **obniżają dalej kurs marki polskiej,** który u nas następuje po masowym popycie na dolary, wywołanym przez Niemców; gdyż na naszym rynku pieniężnym i marka niemiecka, po chwilowej zniżce wkrótce, samą logiką praw ekonomicznych, dochodzi do odpowiedniego „dolarowego" poziomu kursowego. Naszkicowany tu proces **możemy teraz** oglądać; na rynku międzynarodowym spada marka niemiecka, a na polskim rynku — jednocześnie marka polska, gdy dolary podnoszą się niepomiernie wysoko; marka niemiecka chwilowo jest wskutek tego niżej, ale i ona za jakiś czas „dojdzie"...

Polski rynek pieniężny, **polskie ministerstwo skarbu stoi wobec tego manewru bezbronne. Zamiast walczyć ofenzywnie,** atakować markę niemiecką nią samą i **na własnym** rynku pieniężnym i na obcych rynkach, **my ograniczamy się do niedołężnej i coraz mniej skutecznej obrony.** Gdy już sytuacya staje się bardzo krytyczną, **kupuje się** na gdańskiej giełdzie **przez nie bardzo sumiennych ajentów** za obcą „krwawą" zaiste walutę, trochę **polskich** marek; to na dwa dni podnosi kurs marki polskiej o parę punktów, aby ją po tych dwóch dniach jeszcze głębiej pogrążyć. Słowem, każdy taki ruch niedołężnie, passywnie obronny kosztuje nas wielkiego upływu najcenniejszej krwi walutowej...

Jakżeż byłoby inaczej, gdybyśmy, dysponując zapasem marek niemieckich, za nie mogli w razie potrzeby kupować polskie, za **nie też,** a nie za polskie marki, **kupować** jeżeli już nie na niemieckim, ani na międzynarodowym, to przynajmniej na własnym, **polskim wewnętrznym rynku** pieniężnym **dolary amerykańskie,** gromadząc w ten sposób tę najbardziej wartościową walutę i obniżając jednocześnie markę niemiecką, nasycając nią nasz rynek pieniężny, aby nie była na nim poszukiwaną tak prawie jak złoto?...

Oczywiście, że jest to tylko jeden manewr, i to najprostszy, walki finansowej Niemców przeciw naszej walucie — ale i temu sposobowi nasze ministerstwo skarbu nie sprostało, nawet go nie zauważyło. Pozwolono wtargnąć na nasz rynek pieniężny ajentom niemieckim z markami polskiemi i dotąd gospodarować na nim swobodnie, podczas gdy dla **naszych operacyj finansowych rynek niemiecki jest niedostępny,** bo jakże nań pójdziemy bez niemieckich marek? Pozwala się u nas wykupywać wszystkie niemal dolary dla pokrywania zobowiązań niemieckich, bo **napływu dolarów amerykańskich do Polski nasze władze skarbowe dotąd nie potrafiły ująć i skierować go do swoich kas. Nie ujęto go ani odpowiedniemi zarządzeniami** — dolary płyną od nas, gdzie chcą, nawet, które już do Polski weszły, podczas gdy **władze niemieckie** potrafią **polskim** reemigrantom przymusowo na swojej granicy **wymieniać dolary na marki polskie...** Nie ujęto go też giełdowo — gdy czasem zaczniemy kupować dolary, to tak **panicznie** za marki polskie, że wkrótce trzeba zaprzestać tej operacyi, bo strata na zniżce kursu marki polskiej więcej wyniesie, niż zysk na posiadaniu w kasie państwowej dolarów...

Ta to nieobrotność naszych kierowniczych czynników finansowych, to niedołęstwo obrony marki polskiej, **obok zręczności i wielkich środków,** jakimi rozporządza nasz główny, niemiecki przeciwnik na rynku finansowym — pogrążyło walutę naszą kursowo o wiele głębiej, niżby to **tylko** z naszego położenia gospodarczego wynikało. Kierownictwo naszego ministerstwa skarbu

rozpocząć powinno nareszcie **czynną** politykę rynków finansowych — powinno zupełnie **opanować** przedewszystkiem własny **pieniężny rynek wewnętrzny**, bo na nim nawet, niestety, dotąd stoi bezradne wobec spekulacyi; próbować następnie przynajmniej zaważyć coś na rynkach pieniężnych zagranicznych, na których do tej pory jest przeważnie nieobecne lub prawie bez znaczenia. Oczywiście, że teraz to wszystko zrobić będzie o wiele trudniej, niż było dwa lata, niż rok, niż pół roku temu. Ale od tego **muszą** się znaleźć głowy, które znajdą sposoby, zastosowane do zmienionych czasów i warunków. Bez tego nie możemy istnieć w czasach, gdy na rynkach pieniężnych świata niejednokrotnie rozstrzygają się warunki bytu państw i narodów. Tajemnicze potęgi tych rynków zagroziły po prostu naszej egzystencyi gospodarczej—a kierownicy naszych finansów państwowych stali przez rok wobec tych niezrozumiałych dla nich misteryów z nieporadnością małych prowincyonalnych bankierów. Gdy nadszedł obecnie czas ogólnej zmiany, bierność naszego ministerstwa finansów wobec rynku pieniężnego także zmienić się musi.

Na drodze do gabinetu koalicyjnego.

Sejm powierza rozpatrzenie sytuacyi Konwentowi seniorów. — Potępienie taktyki p. Trampczyńskiego. — Konwent seniorów przeciw Głąbińskiemu. — Premier ze stronnictwa środka? — K. P. K. i grupa Skulskiego za gabinetem koalicyjnym. — Posiedzenia sejmu w zawieszeniu.

Warszawa, 13. 9. (PAT). Posiedzenie sejmowe dnia 13 września. Po odczytaniu spisu interpelacyi **marszałek** oznajmił, że podczas ubiegłych feryi sejmowych prezydent ministrów doniósł mu, że Naczelnik Państwa zamianował p. Marjana Żarnowskiego prezesem Najwyższej Izby kontroli państwa, a następnie Naczelnik Państwa zawiadomił, że prezydent ministrów Witos zgłosił dymisyę całego gabinetu. Marszałek zaproponował, aby odbyć tylko pierwsze czytanie ustaw tak, aby komisye miały nad czem pracować, ostatnie zaś dwa punkty porządku dziennego zgodnie z wnioskiem komisyi odłożyć.

Poseł **Barlicki** wniósł, aby przed posiedzeniem bezzwłocznie był zwołany konwent seniorów celem stwierdzenia, czy kandydatury wysuwane i omawiane w prasie, a niepokojące opinię publiczną są istotnie kandydaturami parlamentarnemi, to jest czy mogą liczyć na większość. Wniosek uchwalono głosami wszystkich stronnictw.

Na tem marszałek zamknął posiedzenie dodając, że termin następnego będzie później podany.

Warszawa, (13. 9. (Tel. M.) Pierwsze powakacyjne posiedzenie Sejmu należy do najkrótszych, jakie notowano dotychczas. Nie doszło nawet do odczytania porządku dziennego, gdyż po zawiadomieniu przez marszałka o dymisyi gabinetu, poseł Barlicki zażądał zwołania konwentu seniorów dla rozpatrzenia wyłonionej sytuacyi. Sejm uchwalił to jednomyślnie, przyczem nawet endecya podniosła się, chociaż z trudnością, ze swoich miejsc.

Ta uchwała sejmu była konieczną. Nieznanym bowiem jest w dziejach parlamentaryzmu wypadek, aby ciała ustawodawcze obradowały w chwili, gdy rząd znajduje się w stanie dymisyi. Innowacyą, którą p. marszałek usiłował wprowadzić w Polsce, naraziłby Polskę i Sejm na kompromitacyę.

Warszawa, 13. IX. (Telef. M.). Endecy mają teraz nieszczególne miny. Zdawało się, że dzięki projektowi p. marszałka, dr Głąbiński obejmie prezesurę gabinetu, tymczasem nadzieje rozwiały się.

Konwent seniorów odbył posiedzenie po plenarnem posiedzeniu sejmu. Na konwencie, po przemówieniu marszałka, który przedstawił bieg wypadków, dr **Głąbiński** oświadczył, że miał na myśli utworzenie gabinetu parlamentarnego, a gdyby nie uzyskał dla swojego gabinetu większości, nie mógłby podjąć się misyi utworzenia rządu. Poseł **Daszyński** prosił o wyjaśnienie, ile jest prawdy w powiedzeniu p. marszałka, że w razie, gdyby nie dało się stworzyć większości, gabinet możnaby oprzeć na mniejszości. **Marszałek** w odpowiedzi wyjaśnił, że wobec równego ustosunkowania sił w sejmie nie można stać na stanowisku, iż w razie braku większości, utworzenie rządu jest niemożliwe, bo to byłoby ze szkodą dla państwa.

Poseł **Bobek** zapytuje marszałka, na jakiej podstawie wyraził się, jakoby klub PSL. nie chciał popierać kandydatury p. Dąbskiego na premiera. — Marszałek powołuje się na jednego z członków Zespołu, szybko przechodząc do następnego punktu.

Następnie, w związku z poruszoną przez pos. Barlickiego na plenarnem posiedzeniu sejmu sprawą postępowania p. marszałka w czasie obecnego przesilenia, ustalono, że w chwili wybuchu przesilenia marszałek powinien był zwołać konwent dla wysondowania opinii klubów, poczem zawiadomić Naczelnika Państwa o kandydaturach, z którychby konkretną propozycyę co do powierzenia utworzenia gabinetu konwent ustalił.

Za drem **Głąbińskim**, jako za premierem, oświadczyły się 3 stronnictwa: Związek ludowo-narodowy, Chrześcijańska demokracya i grupa Dubanowicza, razem 133 głosy. Przeciw p. Głąbińskiemu wystąpili: PPS., „Wyzwolenie“. Niemcy, Stapińszczycy — razem 76 głosów. Od głosowania wstrzymali się: Zespół Stronnictw Centrowych, NPR., grupa Matakiewicza i żydzi — razem 199 głosów.

P. **Skulski** oświadczył, że klub N. Z. L. wstrzymał się od głosowania, wobec tego, że nie chce odpowiadać za kandydaturę dr. Głąbińskiego, zaś odrębnego kandydata nie stawia, by nie uniemożliwiać p. Głąbińskiemu próby utworzenia gabinetu. Co do charakteru rządu N. Z. L. uważa, że najbardziej pożądanym, byłby rząd koalicyjny.

Pos. **Bobek** nie wierzy, aby dr. Głąbiński mógł się wywiązać ze swojego zadania, wobec czego wstrzymał się od głosu.

Pos. **Rosset** wypowiedział podobną opinię.

Poseł **Federowicz** oświadczył imieniem klubu pracy konstytucyjnej, że **konsekwentnie dąży do utworzenia gabinetu koalicyjnego**, uważając, że inny rząd nie jest możliwy. Sama **interwencya ze strony lewicy co do zwołania konwentu seniorów** celem umożliwienia utworzenia gabinetu stwierdza, że praca, w tym kierunku podjęta, nie będzie bezowocna. W chwili takiej, jak obecna **stronnictwa**, które chcą wyprowadzić państwo z niesłychanie trudnej sytuacyi, **muszą abdykować z wysuwania na naczelne miejsce swych przywódców, gdyż to utrudnia porozumienie** między stsonnictwami. Co do osoby Głąbińskiego, p. Federowicz nie jest w możności przed zebraniem się klubu oświadczyć się w tej sprawie i wstrzymuje się od głosowania.

Pos. **Chądzyński** oświadcza w imieniu N. P. R., że taki stan rzeczy jest niemożliwy i **żąda, aby powstał rząd koalicyjny**. Każdy rząd, który będzie dążył do uzdrowienia finansów, będzie N. P. R. popierać. Co do osoby premiera, klub go sam nie proponował, wobec czego wstrzymuje się od głosowania.

Również wstrzymał się od głosowania, ale wypowiadał się za gabinetem koalicyjnym pos. **Matakiewicz**.

Bezwzględnie przeciw gabinetowi z p. Głąbińskim jako premierem wypowiedział się przedstawiciel „Wyzwolenia“ **Woźnicki**, nadto **Stapiński**, **Barlicki** imieniem P. P. S. nazywa gabinet Głąbińskiego endecką ręką. **Halsbach** imieniem Niemców uważa, że gabinet endecki nie daje gwarancyi, że zrealizuje traktat o mniejszościach narodowych.

W końcu na wniosek p. **Diamanda** zgodzono się na to, że **stronnictwa, które się wstrzymały od głosowania, mają wysunąć swojego kandydata na prezydenta ministrów.** Do czasu powstania rządu nie będą się odbywać posiedzenia sejmu i komisyi.

Warszawa. 13. 9. (Tel. M.) Po posiedzeniu konwentu seniorów NZjL **odbyto posiedzenie**, na którem uchwalono rezolucyę tej treści: „Klub NZjL, biorąc na uwagę ciężkie ekonomiczne położenie państwa, uważa za pożądany **gabinet koalicyjny. NZjL uchwali konieczności państwowe każdemu rządowi, mającemu wyłącznie interes państwa na oku i weźmie udział w takim rządzie, który będzie miał za sobą znaczną, zwartą większość sejmu.**

Również odbyło się **posiedzenie zarządu, a następnie plenum klubu PSL w obecności b. premiera Witosa**, na którem roztrząsano sprawy, poruszone na konwencie seniorów.

Dziś ma się odbyć posiedzenie zespołu stronnictw centrowych.

Jakie warunki postawił p. Głąbiński?

Warszawa, 12. IX. (PAT). Prezes Związku ludowo-narodowego dr. Stanisław Głąbiński wystosował w dniu wczorajszym do pana marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego list, treści następującej:

Warszawa, 12. IX. 1921. Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku! W odpowiedzi na zapytanie Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka, oświadczam na podstawie upoważnienia sejmowego klubu Związku ludowo-narodowego, że **gotów jestem podjąć się utworzenia rządu, jeżeli znajdzie się większość sejmowa**, która przyjmie następujące warunki, jako główne podstawy czynności rządu:

1) Pierwszem dążeniem rządu być powinno, aby wybory do Sejmu i senatu były przeprowadzone w jak najkrótszym czasie, najdalej do czterech miesięcy;

2) naprawa stosunków walutowych przez uchwalenie ustawy monetarnej o złotym polskim i powołanie do życia Akcyjnego Banku Emisyjnego;

3) doprowadzenie budżetu do równowagi:

a) stanowcze zmniejszenie liczby urzędów i urzędników, zarówno na wyższych stopniach, jak i na stopniach kierujących, ograniczenie dotacyi urzędów (samochodów, koni i innych wydatków) do koniecznej granicy, zniesienie zbędnych placówek zagranicznych, ograniczenie ich personalu do koniecznej liczby wykwalifikowanych pracowników;

b) natychmiastowe podwyższenie dochodów przedsiębiorstwom państwowym (koleje żelazne, poczta, telegraf), usunięcie dotychczasowych niedoborów.

c) reforma dotychczasowego systemu podatków konsumcyjnych od tytoniu, cukru, spirytusu i nafty itd. celem kilkakrotnego podwyższenia dochodów tych źródeł;

d) konieczne ściąganie uchwalonych podatków bezpośrednich oraz podwyższenie opłat skarbowych i cen z uwzględnieniem spadku siły nabywczej marki polskiej na rynku krajowym, natychmiastowe pobranie zaliczek na poczet podatku dochodowego i majątkowego, podwyższenie podatku bezpośredniego;

e) ulżenie skarbowi państwowemu przez przyznanie ciałom samorządowym własnych źródeł dochodu.

4) Ściąganie pożyczki przymusowej zgodnie z ustawą sejmową i ogłoszeniem przepisów wykonawczych.

5) Nałożenie jednorazowej nadzwyczajnej daniny łącznie z wykonaniem reformy walutowej.

6) Uznając, że wzmocnienie skarbu publicznego jest możliwe tylko przez ożywienie ruchu gospodarczego, wzmożenie sił wytwórczych kraju i poprawienie bilansu handlowego, rząd musi troskę o podwyższenie produkcyi krajowej postawić w pierwszym rzędzie. Wymagać to będzie zmiany ustaw i rozporządzeń, krępujących życie gospodarcze, zaniechania systemu rekwizycyi i sekwestracyi, oraz krępujących rozwój gospodarczy ingerencyi państwa w stosunkach ekonomicznych i finansowych. W chwili, gdy przesilenie rządowe, wywołane jest grożącą państwu katastrofą finansową, ograniczam się do wniesienia żądań natury finansowej i gospodarczej, pozostawiając przyszłemu rządowi uformowanie szczegółowego programu we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Łączę wyrazy wysokiego poważania
dr Stanisław Głąbiński.

Komisya czterech dla Górnego Śląska przedkłada sprawozdanie.

Orzeczenie Ligi zapadnie z końcem miesiąca.

Genewa. (13. 9. Tel. wł.) Wybrana przez Radę Ligi narodów **komisya czterech odbywa obrady nad sprawą Górnego Śląska.** Obrady te są ściśle poufne. **Aby wyniki tych obrad przedwcześnie nie wyszły na jaw, przenieśli się członkowie komisyi w okolicę Genewy** wraz ze swoimi sekretarzami. Formalne posiedzenia Ligi zaczną się od **dziś** w Genewie, na których **członkowie komisyi przedłożą swoje sprawozdania.** Liczą się z tem, że **orzeczenie Ligi** w sprawie Górnego Śląska **zapadnie z końcem bieżącego miesiąca.**

Rozpoczęcie obrad w sprawie G. Śląska.

Paryż (EE) „Petit Parisien“ donosi, że Rada Ligi narodów rozpocznie już prawdopodobnie dzisiaj merytoryczne rozprawy nad sprawą G. Śląska.

Poincare w obronie praw Polski

Paryż, 13. 9. (PAT). Ag. Havasa donosi: Poincare omawia w jednym z dzienników zagadnienie górnośląskie, zwalczając żywo tezę, jakoby Rada była niechętną dążności dla mającej zapaść decyzyi. Poincare uważa, że Rada powinna wziąć pod rozwagę wyniki plebiscytu i uwzględnić przytem ilość głosów każdej gminy, biorąc również w rachubę względy geograficzne i ekonomiczne poszczególnych miejscowości. Górny Śląsk — pisze autor — nie powinien być traktowany jako całość niepodzielna. Jeżeli będzie się utrzymywać zasadę, na której powinna być oparta decyzya ostateczna, Polska będzie zbawioną, w razie pogwałcenia tych zasad militaryzm niemiecki spotężnieje. Poincare kończy swój artykuł wyrażeniem życzenia, aby dnia 17 października b. r., dnia święta św. Jadwigi, ludność Górnego Śląska mogła wreszcie święcić dzień wyzwolenia.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Chore dusze.

Kraków, 13 września.

Wczorajszy numer „Głosu Narodu" z wzorową skrupulatnością podaje „interesujące" szczegóły ze zjazdu katolickiego w Warszawie.

Więc skrzętnie, a z należnem oburzeniem notuje (za bliźniem pismem warszawskiem) fakt „niesłychany", że Naczelnik Państwa „uważał za właściwe siedzieć" w chwili, gdy w czasie odczytywania depeszy Papieża cały zjazd powstał. Więc dalej oblicza liczbę oklasków, z widocznem zadowoleniem zanotowując „fakt znamienny", że słowa uznania ze strony arc. Kakowskiego o Naczelniku Państwa „zgromadzeni przyjęli milczeniem, wzmiankę o marszałku Sejmu — burzą oklasków, słowa o rządzie p. Witosa — milczeniem, wzmiankę o armii—burzą oklasków". Z ostatniego faktu wyciąga „Głos Narodu" wniosek, że „tem głosowaniem... dyrygowało wewnętrzne poczucie mas narodowych".

Konkluzya, godna przesłanek! Gdzież to i jakie „masy narodowe" były na tym warszawskim zjeździe? Czy ta rzesza księży, prałatów, biskupów, czy też najróżniejszego gatunku dygnitarzy cywilnych i wojskowych, i starannie „dobranych reprezentantów ludu" — czy to miały być owe „masy narodowe"? Gdzież to na owym zjeździe były reprezentowane masy ludu włościańskiego i robotniczego? Jakaż to „ordynacya wyborcza" obesłała ów zjazd, mający „oklaskami" ferować wyrok uznania czy potępienia dla najwyższych funkcyonaryuszy państwa?

Nie tyle o „wewnętrznem poczuciu mas narodowych", ile o dobrej „tresurze" politycznej zebranych (raczej „dobranych") świadczyły wspomniane objawy nietaktu, którego koroną były owe okrzyki „monarchistyczne" („Niech żyje nasz król") podniesione pono na widok jednego z generałów, a które najwymowniej illustrują, co to za „masy narodowe" zebrały się na warszawskim zjeździe katolickim.

Zarówno ów „fakt znamienny" milczenia czy też „burzy oklasków" jak też święte oburzenie prasy prawicowej na Naczelnika Państwa, że „uważał za właściwe siedzieć" w czasie odczytywania depeszy papieskiej — z jednego płyną źródła: z zatrucia duszy tych osobników jadem zaślepiającej nienawiści do polskich republikańskich świeckich urządzeń państwowych. Wszak jasnem jest, że gdy mógł i powinien był powstać dygnitarz kościelny, podległy papieżowi w sferze organizacyi kościelnej, to nie mogła tego uczynić głowa suwerennego państwa polskiego, nie będącego dotąd w żadnym związku podległości w stosunku do papieża. Lecz tego nie zrozumią ci, którzy niewolę niemiecką czy rosyjską dziś radziby zamienić na podporządkowanie państwa polskiego Watykanowi, czego niektórzy członkowie zjazdu wprost mieli smutną odwagę żądać.

Ale mniejsza o te „symbole". Bardziej znamiennym jest smutny fakt owego obliczania głosów (nb. na luźnie zebranym zjeździe), to obwoływanie wielkiego „zwycięstwa" z miną kłótliwych dzieciaków, — nad kim? Są to notoryczne objawy choroby moralnej, sprowadzającej całe zagadnienie bytu państwowego, cały patryotyzm do walki na temat osoby.

Tak, jakbyśmy Polskę budowali na dziś tylko, na lat kilka! Jakbyśmy nie pragnęli widzieć jej życia na wieki ufundowanego. Wszak osoby — zwykłą koleją rzeczy — muszą się zmienić. W miejsce „znienawidzonych" przez jednych — mogą jutro przyjść „ubóstwiani" przez drugich. Wszak nikt z dzisiejszych sterników państwa nie jest wieczny.

Pocóż to, w chwili, gdy musimy za wszelką cenę zdobyć się na wysiłek skupienia i wewnętrznej konsolidacyi, podsycać atmosferę nierozsądną, małostkową ambicyą „tryumfów" zjazdowych kosztem podrywania powagi i siły państwa i jego władz naczelnych? Jakże to zgadza się z owem pięknem hasłem „l'union sacrée", które tenże sam numer „Głosu Narodu" propaguje we wstępnym artykule?

Czas nie tylko wołać o „l'union sacrée", lecz przedewszystkiem **w sobie przezwyciężać to wszystko**, co **ją uniemożliwia. Czas w sobie wytępić te miazmaty choroby moralnej**, tej szczególnej histeryi, czepiającej się osób i snującej na ich temat tysiące potwornych bajań i fantastycznych pomysłów.

Wprzód do spokoju, do miary właściwej wrócić muszą **chore dusze** pewnych kół naszego społeczeństwa, karmione systematycznie strawą podejrzeń, nieufności czy nawet wręcz nienawiści, często dla celów ubocznych, dla celów kampanii wyborczej i innych partyjnych względów.

Jedno nasze chlubne ministeryum.

Kraków, 12 września.

W poszukiwaniu takich środków oszczędności, które możnaby zastosować bez narażenia się jakiejkolwiek partyi, klice, jednostce, czy klasie społecznej — raz po raz podnoszony bywa projekt skasowania zbędnych ministeryów, a na pierwszy plan wysuwa się ministeryum zdrowia.

Pocóż taka teka, bez której państwa inne się obchodzą? Toć to zbytek, na który nas nie stać! Istotnie, nie służy ona do zwykłego użytku, to jest do obdzielania współpartyjników lub na odczepne dla postronnych partyi, którym się politycznie ważnych agend powierzać nie chce. Teka zdrowia — jak się okazało — zupełnie nie nadaje się na objekt międzyklubowego targu. Raz tylko spróbowano obsadzić ją wedle zwykłego klucza partyjnego, próba zawiodła i powrócono do wypróbowanego status quo — pozostawiono ją w ręku człowieka, który tę nowość sam stworzył, zorganizował i nią ku powszechnemu zadowoleniu kieruje, choć nie jest on dla nikogo ani człowiek „nasz", ani „wasz".

Przetrwał zwycięsko wszystkie przesilenia ministeryalne; bo nie wypuszczał z rąk roboty, którą prowadził to minister, to jako wiceminister,

Może poniekąd właśnie skutkiem tej nieprzerwanej ciągłości pracy, prowadzonej systematycznie i konsekwentnie, to ciche, niepopularne, nie reklamowane, lecz i nie szarpane ministeryum, święci nieznane innym polskim ministeryom tryumfy. Mało się o nich mówi i niewiele pisze, co jest i lepiej. Dziś jednak, gdy nowe przesilenie ministeryalne pod hasłem naprawy finansów się dokonywa, warto ostrzedz je, by w reformatorskim zapędzie nie wylano „dziecka razem z kąpielą".

Prócz wielu innych niebezpieczeństw wiszących nad kolebką nowonarodzonej Polski, grozi jej zawsze najstraszniejsza może ze wszystkich możliwych inwazyi — najazd śmiercionośnnch zarazków z pełnego zgnilizny wschodniego trzęsawiska. Wojna nie odpiera tego najazdu, jest raczej dla niego pomostem; repatryacya toruje mu drogę. Stosunki wrogie, czy pokojowe, przemytnictwo, czy jawny handel, klęski sowietów i masowe ucieczki, czy też tryumfy polityczne i ideowe agitatorów komunistycznych — bynajmniej nie wpływają na przebieg walki na tym froncie. Polska i tu także może być bądź to bramą wypadową dla groźnego wroga, bądź też szańcem, który przed nim chroni Europę.

Dotychczas Polska jest szańcem i za dzielne, skuteczne spełnianie tej roli zdobywa wdzięczność i uznanie zagranicznej opinii kompetentnej. Europejskie państwa i narody rozumieją doskonale, że rozpanoszenie się epidemii w Polsce byłoby zgubą dla nich samych, gdyż nic nie zdołałoby już zapobiedz zawleczeniu jej na zachód, północ lub południe drogami, które przez Polskę prowadzą, krzyżując się w różnych kierunkach. Toteż na wezwanie Ligi narodów wszystkie ofiarowały swą pomoc. Sprawozdanie z tej akcyi przynosi nam chlubę; jest może jedynym na forum międzynarodowem wyrazem uznania dla polskiej energii, sprawności i zaradności.

Pomoc zagranicy okazała się bardzo niedostateczną, zobowiązania innych narodów zaledwie częściowo spełnione zostały i okazały się bardzo nikłe **w porównaniu z tem, co zdziałał sam rząd polski. — W tej dziedzinie Polska** jest więc dotąd jeszcze nie dłużniczką lecz **wierzycielką Europy**. Nie zawiodła zaufania, lecz je przewyższyła; nie podlega cudzemu kierownictwu, lecz sama całą akcyą kieruje i kieruje dobrze. Sumiennie i lojalnie z całym nakładem wiedzy i energii toczy się niezmordowaną walkę z groźnym, utajonym wrogiem; każdy z pomocników może się przypatrywać całej robocie, jej celowość śledzić.

Trudno obliczyć na pieniądze, jak olbrzymie korzyści przynosi ta praca, — ile oszczędzamy sił i środków dzięki poniesionym na nią nakładom.

Okres powojenny, utrudnił warunki walki o byt; stąd słabe siły, na które spadł ciężar odbudowy pokojowej, narażane są na szybsze zszarganie i wyczerpanie niż w dawnych przedwojennych warunkach. Nawet po za wszelkiemi epidemiami — ileż czynników składa się dziś na to, by utrudnić jednostkom skuteczne bronienie się od chorób, zachowanie sił, przedłużenie życia! Wszystko składa się na wzmożoną śmiertelność nawet w tych krajach, które bezpośrednio zniszczenia wojennego nie zaznały.

A przecież jednak dziś nikt nie może mieć wątpliwości, że jedna jedyna tylko potęga zdołała wytrwać i podźwignąć cywilizacyę zrujnowaną przez krwawą katastrofę — a siłą tą jest praca ludzka. Praca wymaga zdrowia; zachowanie zdrowia i sił do pracy, pomyślny rozwój młodego pokolenia, mającego przejąć po nas zadanie odbudowy, które musi być rozłożone na lata, bo współcześni się z niem nie uporają, — toż to jedno z najpoważniejszych zagadnień wielkiej wagi narodowej i międzynarodowej od którego zależą wszystkie inne. Nie można go pozostawiać wyłącznie inicyatywie prywatnej, filantropii czy instynktom samozachowawczym, nie można go podporządkowywać władzom administracyjnym i przez to poddawać czynniki kompetentne i doświadczone zwierzchnictwu czynników niekompetentnych i początkujących.

Zamiast kasować ministeryum zdrowia, które — mówiąc nawiasem — jest najtańszem chyba ze wszystkich, należałoby raczej pomyśleć o tem, aby niektórym innym zapewnić takie warunki, jakie jemu wyszły na zdrowie: kompetentne kierownictwo, ciągłość i planowość pracy — a zatem pozostawienie ich po za nawiasem gry partyjnej i przesileń gabinetowych.

Reflektor.

Spór austryacko-węgierski.

Kraków, 13 września.

Mała Austrya jest w niemałym kłopocie. Na wschodniej jej granicy Węgrzy nie okazują ochoty opuszczenia przyznanych Austryi obszarów. Zorganizowane bandy węgierskie rozpoczęły formalną walkę z żandarmeryą austryacką, wypierając ją w kilku punktach i zagrażając poważnie Austryi tak, że ta ostatnia zmuszona była przygotować się aż do obrony Wiener Neustadt. Podobno nawet regularne wojska węgierskie obsadziły już całkowicie komitaty zachodnie, opuszczone przez żandarmeryę austryacką.

Oczywiście mała armia alpejskiej republiki nie jest wcale wojennym materyałem. Mocno wątpić można, czy w obecnej chwili zdolnaby była do zmierzenia się z dobrze wyposażonymi oddziałami węgierskimi, ożywionymi hasłem obrony całości krajów św. Szczepana i podnieconymi zadraśniętą mocno ambicyą oporu.

Rząd wiedeński zdecydował się tylko na wysłanie żandarmów, jakkolwiek z różnych stron chętniej widzianoby wysłanie wojska dla wypędzenia band madziarskich z zachodnich Węgier. — Niewątpliwie liczono się we Wiedniu z możliwością wywołania zbrojnych otwartych kroków — i gabinet wiedeński wykazał w tej chwili duży spokój, nie pozwalając się prowokować i nie dopuszczając do zakłócenia spokoju w środkowej Europie.

Toteż prasa wiedeńska podkreśla silnie ten moment, licząc, że ten spokój i zrównoważenie, jakie wykazał rząd wiedeński, spotka się ze zrozumieniem i oceną u mocarstw ententy. Wyczuć można już coprawda pewne rozgoryczenie, że mocarstwa te ograniczyły się do tej pory do okazywania „groźnej miny" Węgrom, że nie zastosowały środków, któreby wykazały, że zwycięskie mocarstwa, występujące zawsze w imię i pod hasłem sprawiedliwości, istotnie nie ustąpią przed gwałtami, lecz potrafią i zechcą przeprowadzić swoje postanowienia.

Istotnie postępowanie koalicyi okazuje pewną opieszałość w sporze węgiersko-austryackim. Dopiero dziś nadeszły wiadomości o obradach mocarstw ententy w sprawie udzielenia Włochom mandatu pacyfikacyi zachodnich Węgier. Włochy rzeczywiście najchętniej i najłatwiej podjęłyby potrzebną akcyę. Mandat Włoch przyjęła opinia wiedeńska z ochotą. Jakkolwiek siły włoskie, stacyonowane w Wiener Neustadt, nie są zbyt wielkie, to jednak wysłanie ich na granicę jest już widomym znakiem interwencyi koalicyi i wykonywania traktatu trianońskiego.

Cała zaś opinia włoska uznała położenie za bardzo groźne dla środkowej Europy, tembardziej, że okazała się aktualną sprawa interwencyi Małej ententy. Nie ulega też wątpliwości, że Włosi skrupulatnie czuwać będą nad wykonaniem traktatu, „chcąc uchylić od Węgier niebezpieczeństwo, jakie groziłoby im, gdyby traktat z Trianon nie został wypełniony" — i nie chcąc dopuścić żadną miarą do wmieszania pod jakimbądź pozorem małej ententy w spór austryacko-węgierski.

Czechy są niemieckie.

„Tygrysy" dla Polaków, są Czesi wobec Niemców potulnymi barankami.

Czesi, jak to wykazały dobitnie zaraz pierwsze lata posiadania przez nich własnego państwa, nie odznaczają się bynajmniej tolerancyą narodową. O czemś odmiennem zgoła świadczą ich haniebne gwałty, popełniane nad ludnością polską w Cieszyńskiem, gwałtowne czeszczenie przez nich Słowaczyzny itd. Tem dziwniejszy jest fakt, stwierdzony świeżo przez korespondenta „Kuryera Poznańskiego", że niemieckie okolice republiki czeskiej nie uległy żadnej nawet zewnętrznej „czechizacyi". Widocznie wobec tych, których się boją, Czesi jednak odznaczają się wielką tolerancyą.

Już od Podmokłego (Bodenbach) korespondent stwierdził tylko dwujęzyczne napisy na stacyi; zresztą wszystko jak dawniej za c. k. austryackich czasów. Stare mundury i kepi austryackie, stare „Grüss Gott" i „Hab die Ehre" niczem nie przypominają, że się wjeżdża do państwa słowiańskiego, które zrzuciło jarzmo niemieckie już od trzech przeszło lat.

Tłumaczę sobie, że dalej będzie prawdopodobnie lepiej. Przejeżdżam Ujście (Aussig), Cieplice (Teplitz), Mosty (Brüx), Chomutow (Kommotau), Karlsbad, Cheb (Eger) i stwierdzam, że to kraj zupełnie niemiecki! Oprócz nazw stacyi, oprócz urzędowych napisów na urzędowych budynkach sądowych, pocztowych, kolejowych i administracyi krajowej, które jednakże wszędzie są dwujęzyczne, nie spotkasz się z językiem czeskim.

Niemieckimi pozostały mundury służby pocztowej i kolejowej. Austryackie kepi zdobi jak dawniej głowy wszelakich urzędników, policyantów i służby. Niemieckimi są wszystkie napisy na rogach ulic i drogowskazach, które pozwalają przechodniowi zoryentować się, że jest w „Gemeinde Dalwitz, Kreis Karlsbad, Kronland Böhmen".

Pewne ustępstwo robi się tu i ówdzie na rzecz republiki, że się zmienia rozliczne Kaiser Franz — Kaiser Karl — Ferdinand etc. Strassen, na więcej demokratyczne. Lecz władze gminne, dzierżone w rękach niemieckich wprowadzają ulice Bülowa, Hoetzendorfa, place Bismarcka itp.

Kilka dni pobytu tutaj wystarczą, aby znaleźć wytłumaczenie powyższego dziwnego stosunku. Jestto dzielnica o mniejszości narodowej czeskiej, a takich Czecho-Słowacya ma dość wiele. Niemieckie gminy, niemieckie urzędy, niemiecki obywatel, a w końcu bogaty lecz niemiecki przemysł, ignorują zupełnie rozporządzenia Pragi i czują się tutaj naprawdę silnemi.

W całych niemieckich Czechach nie ma napisów czeskich na godłach i firmach kupieckich i przemysłowych. Reklamy widnieją w języku niemieckim, francuskim, angielskim, z pominięciem czeskiego. Organizacye niemieckie rozwijają nadzwyczaj intensywną propagandę niemieckości, której władze czeskie nie robią na ogół żadnych trudności. W Reichenbergu otworzono targ przemysłowy 14 sierpnia br. Plac wystawowy i miasto udekorowano chorągwiami „gold-schwarz-rot". W imieniu rządu niemieckiego berlińskiego przemawiał przy otwarciu prof. Saenger, sławiąc niemiecką pracę, niemiecką wytwórczość, niemiecki ład i sprawność. Przedstawiciel rządu czeskiego nie zabierał głosu wcale. „Bund der Deutschen in Boehmen" urządził wielki festyn w Karlsbadzie 7-go sierpnia br. Towarzystwa śpiewackie, turnerskie, kolarskie i liczne inne urządziły pochód przez ulice miasta, imponujący liczbą uczestników. Była to demonstracya wobec licznych obcych, którzy się w Karlsbadzie znajdują na kuracyi. W niedzielę 20-go sierpnia znów zjazd wielki urządziły niemieckie koła śpiewackie w Karlsbadzie. Osiemset śpiewaków brało udział w występach śpiewackich.

Tak samo w innych większych miejscowościach czeskich o większości niemieckiej urządza się niemieckie manifestacye. Gdy zaś Czesi urządzili zloty sokołów w Reichenbergu. Niemcy ogłosili bojkot: wezwali obywatelstwo do zamknięcia składów i okiennic i niepokazywania się na ulicy. Ponieważ prócz tego deszcz rzęsisty przeszkodził ćwiczeniom, manifestacya Czechów wypadła oczywiście bardzo skromnie.

Postawa pism niemieckich jest na ogół nawskroś agresywna. Nawołuje się tam otwarcie do bojkotu Czechów na każdem polu. A Czesi zachowują się wobec tego bardzo łagodnie, rząd czeski nie uważa za stosowne wykazywać „silnej ręki". Wobec garstki Polaków w Cieszyńskiem srogie tygrysy, okazują się Czesi wobec swoich Niemców potulnymi barankami.

Państwo polskie a emeryci.

Emeryci byłych państw rozbiorowych (Rosyi, Niemiec, i Austryi), którzy stali się obywatelami polskimi, traktowani są przez Polskę niezbyt życzliwie, jakkolwiek znajdują się pomiędzy nimi ludzie owiani gorącą miłością ojczyzny.

Sprzeciwia się to nietylko poczuciu [illegible], nietylko duchowi naszej Konstytucyi, lecz wprost literze prawa. Emeryci bowiem weszli w grono obywateli państwa polskiego, mając prawa do renty dożywotniej (pensyi) dla siebie, a po ich śmierci dla swoich rodzin.

Prawa te nie są gorsze ani lepsze, ze stanowiska etyki i poczucia prawnego, a niżeli np. prawo dożywocia, prawo do pobierania renty gruntowej, lub pobierania procentów od papierów wartościowych. Lecz Państwo Polskie uznając te ostatnie prawa w całej rozciągłości tak co do „quale", jak i co do quantum", względnie niezaprzeczając uprawnionym tych praw uznało prawo emerytów do pensyi, tylko co do quale, a zaprzeczyło faktycznie co do quantum.

Czy okoliczność, że renta dożywotnia emerytów, tudzież wdów i sierot wypłacana jest przez Kasy, pozostające pod zarządem i kontrolą państwa, — może upoważniać państwo do arbitralnego zmniejszania tej renty?

Zdaje mi się że nie.

Sprzeczne to jest nietylko z ogólnemi zasadami prawa, lecz także z literą prawa t. j. z obowiązkami, jakie Polska przyjęła odnośnie do emerytów, tudzież wdów i sierot, w traktatach pokojowych, a to w traktacie zawartym z Niemcami we Wersalu dnia 28-go czerwca 1918, (odnośnie do Poznańskiego i Prus zachodnich, ewentualnie G. Śląska), dalej w traktacie zawartym z Rosyą w Rydze dnia 18-go marca 1921 r. (odnośnie do byłego Królestwa Polskiego i Krajów Kresowych) wreszcie w traktacie zawartym z Austrya w St. Germain (odnośnie do Małopolski). W traktacie wersalskim sprawę tę omawia artykuł 312 w traktacie ryskim artykuły XVI. XVII, XVIII,

Najdokładniej określa prawa emerytów, wdów i sierot. Traktat wersalski, postanawiając, (w artykule 312), że państwa, na rzecz, których pewne terytorya niemieckie odstąpione zostały, przyjmują od Niemiec także nagromadzone przez Niemcy fundusze ubezpieczeń na cele opieki społecznej a zatem także (fundusze ubezpieczenia emerytów, wdów i sierot) o ile te fundusze na odnośne terytorya przypadają; te państwa mają ścisły obowiązek wprowadzenia w wykonanie zobowiązań, wynikających z tych ubezpieczeń (rozumie się co do terytoryów odzyskanych od Niemiec tj. Poznańskiego, Prus zachodnich, ewentualnie G. Śląska) Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że emeryci tudzież wdowy byłego zaboru pruskiego mają prawo do pełnej emerytury, jaką pobierali przed wojną przy uwzględnieniu kursu marki polskiej t. j. mają pobierać tyle marek polskich, jakie odpowiadają ilości złota, reprezentowanej przez ich płace przedwojenne, a to od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu wersalskiego między Polską a Niemcami.

Traktaty w Rydze (z Rosyą) i w St. Germain (z Austryą) nie określają praw emerytów z taką dokładnością jak Traktat wersalski. (największy i najważniejszy z tych trzech traktatów, prawdziwe arcydzieło prawa międzynarodowego, pod względem techniki prawnej).

Jednakże ze względu na identyczność normowanej kwestyi prawnej, tudzież ze względu na jednolitość państwa naszego należy w razie wątpliwości interpretować traktaty Ryski i St. Germaiński, w myśl postanowień traktatu wersalskiego; gdy traktat w St. Germain, odnoszący się do byłej Galicyi, dotychczas ratyfikowany nie został, przeto co do emerytów małopolskich, przyjąć należy dzień 12-go listopada 1918 r. jako dzień faktycznego wcielenia tego terytoryum do Polski, jako dzień, od którego emerytom należy się pełna emerytura, we wartości przedwojennej relacji złota koron austrjackich, przeliczonych na marki polskie.

Emerytom, wdowom i sierotom przejętym przez Polskę od byłych państw zaborczych należy się przeto pełna emerytura, jaka im przysługiwała przed wojną od państw zaborczych, a to wedle wartości tych poborów w złocie, przeliczonych na marki polskie, od dnia wymiany dokumentów ratyfikacyjnych odnośnych traktatów, to co emeryci, wdowy i sieroty dotychczas otrzymali, należy uważać jako wypłacone a conto.

Od wypełnienia tego obowiązku nie może się społeczeństwo nasze wymawiać deficytem budżetowym, bo skoro te emerytury mogły wypłacać państwa zaborcze, które Polskę eksploatowały, to nie może być o tem mowy, jakoby nowa Polska pobierająca wszystkie dochody z tych ziem, nie mogła wypełnić tego ciążącego na niej obowiązku.

Co do pokrycia odnośnego wydatku, pozwolę sobie przedstawić następujące propozycye.

Przedewszystkiem należy stworzyć dla emerytów, wdów i sierot byłych trzech zaborów fundusz ubezpieczenia, oddzielny od funduszu ubezpieczenia emerytów nowych (polskich) i w budżecie zarachowywać go w osobnej rubryce, której treść będzie się coraz zmniejszać aż do zupełnego skreślenia, co nastąpi mniej więcej za lat 20 do 30, lub nawet prędzej.

Do tego odrębnego funduszu ubezpieczenia wpłyną przedewszystkiem kapitały (w złocie, względnie w papierach), odebrane od państw zaborczych. Na doraźne zaspokojenie pretensyi emerytów należy użyć powyższych funduszów a to nie tylko procentów, ale i kapitału. Na pokrycie dalszych wypłat peryodycznych należałoby wydać „zapisy długu państwa celem pokrycia roszczeń dawnych emerytów", których procenta (2 proc.) będą płatne w złocie z nadwyżki pozostałej z odebranych funduszów po zaspokojeniu obecnych roszczeń emerytów.

Kwot wpływających ze sprzedaży wydać się mających zapisów długu, należy używać na wypłatę poborów emerytalnych (zaopatrzeń wdów i sierot) aż do ich wygaśnięcia. Zapisy długu należy umarzać przez losowanie z funduszów skarbowych ogólnych, w którym celu należy wstawiać w odrębną rubrykę budżetu pewną preliminowaną kwotę.

Edward Dobrzyński

Powszechny spis ludności w Polsce.

(t) Na zasadzie ustawy o organizacyi statystyki administr. przeprowadzony zostanie pierwszy, powszechny spis ludności na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej według stanu o północy z dnia 30 września na dzień 1-go października 1921 r.

Spisowi temu podlegają wszystkie osoby, które w tym czasie przebywały w obrębie miasta stale lub chwilowo, bez względu na wiek i obywatelstwo państwowe, a także osoby wówczas w Krakowie chwilowo nieobecne, t. j. takie, które miasto opuściły tylko na bardzo krótki czas.

Równocześnie przeprowadzony będzie spis sierót w wieku do 16 lat włącznie.

W związku ze spisem ludności przeprowadzony będzie spis domów mieszkalnych (także i niezamieszkałych), spis gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych, a wreszcie spis zwierząt domowych.

Spisu osób wojskowych, pozostających w czynnej służbie, dokonają władze wojskowe. Na obszarze miasta Krakowa spis przeprowadzi tut. magistrat pod nadzorem urzędu wojewódzkiego.

W celu przeprowadzenia spisu — miasto zostało podzielone na okręgi, z których każdy przydzielony będzie osobnemu komisarzowi spisowemu.

Komisarz spisowy dokona spisu osobiście t. j. obchodząc swój okręg od domu do domu, i wypełniając formularze spisowe na podstawie sprawdzonych równocześnie zaraz na miejscu zeznań stron.

Formularze mogą być na obszarze Krakowa wypełniane jedynie w języku polskim.

Każdy komisarz spisowy posiada legitymacyę urzędową, którą obowiązany jest przed rozpoczęciem swych czynności okazać.

W czasie wykonywania czynności spisowych, mają komisarze spisowi charakter funkcyonaryuszy publicznych i pozostają pod prawną ochroną, przysługującą urzędnikom państwowym.

Wszystkie, podlegające spisowi osoby, a w pierwszej linii głowy gospodarstw domowych, oraz osoby najmujące lokal na swoje imię, obowiązane są udzielać władzy spisowej i komisarzom spisowym wszelkich zeznań, w zakresie objętym formularzami spisowemi i okazywać na ich żądanie potrzebne do sprawdzenia tych zeznań dokumenty.

Z uwagi na wielką doniosłość, jaką ten pierwszy spis ludności posiada dla tworzącego się Państwa wyrażamy nadzieję, że mieszkańcy Krakowa pójdą zawsze na rękę, dopomagając o ile możności odpowiednim czynnikom przy dokonywaniu spisu, który przez to odbędzie się o wiele sprawniej i szybciej.

*

Celem uzyskania odpowiedniej ilości komisarzy spisowych, Prezydyum miasta Krakowa zwraca się do młodzieży akademickiej o jak najliczniejsze zgłaszanie się do pracy przy tym spisie, jako komisarze spisowi. Czynności komisarzy spisowych będą wynagradzane w stosunku do ilości niewadliwie opracowanych pozycyi tj. spisanych osób.

W celu zaznajomienia się z odnośnemi przepisami i zasadami techniki spisu, urządzony będzie w ciągu września szereg kilkudniowych kursów przygotowawczych, w których komisarze spisowi muszą wziąć udział. Zgłoszenia należy uskuteczniać osobiście lub pisemnie w Tow. Wzaj. Pom. Uczniów U. J. ul. Jabłonowskich, Dom akademicki.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa **14** Września

Podnies. św. Krzyża
Wschód słońca: 6·33
Zachód słońca: 7·17
Długość dnia: 12·41

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Burmistrz z Stylmondu" i „Cud św. Antoniego".
Czwartek: „Śluby panieńskie".

TEATR „BAGATELA".
Środa: „Don".
Czwartek: „Don".

TEATR M. OPERA I OPERETKA
Środa: „Rigoletto".
Czwartek „Hrabina".

OPERETKA W NOWOSCIACH.
Środa: „Taniec szczęścia".
Czwartek „Taniec szczęścia".
Piątek „Taniec szczęścia".
Sobota „Taniec szczęścia".

Zjazd wojewodów przeciw nowemu podziałowi województw.

Zjazd wojewodów dnia 11 b. m. obradował nad projektem ustawy o samorządzie województw, opracowanym przez posła Burka, nad projektem nowego podziału administracyjnego państwa, opracowanym przez posła Erdmanna, oraz nad projektem samorządów miejskich. Wojewodowie wyrazili opinię, że rozpoznawanie i prowadzenie samorządu wojewódzkiego przed ostatecznem uchwaleniem przez Sejm i wprowadzeniem w życie ustawy o samorządzie miejskim i wiejskim, oraz powiatowym, byłoby przedwczesne.

Uznano również za nie na czasie projektowanie nowego podziału państwa na województwa, które zdaniem wojewodów mogłoby być racyonalnie postawione po ostatecznem ustaleniu granic państwa, unifikowaniu prawodawstwa, obowiązującego w poszczególnych dzielnicach (przynajmniej administracyjnego), oraz ujawnieniu związku z odrodzeniem życia gospodarczego kraju odpowiednich gospodarczych centrów i ciążenia ku nim poszczególnych powiatów. Również poprzednio winny być zakończone prace nad poprawą i ostatecznem ustaleniem granic gmin i powiatów. W sprawie projektu samorządu miejskiego wojewodom rozdano projekty, prezydenta miasta Poznania dra Drwęskiego, byłego prezydenta miasta Warszawy J. Zawadzkiego, oraz pracę naczelnika Wydziału dra Sikorskiego. Wojewodowie po zapoznaniu się z powyższymi pracami mają opinię swoją udzielić ministerstwu na piśmie.

Goście finlandzcy w Warszawie.

Z Warszawy donoszą nam: Drogą na Gdańsk przybyła do Warszawy delegacya wyższych oficerów finlandzkich, i przedstawiła się ministrowi wojny i szefowi sztabu generalnego.

Kraków wobec ordynacyi sejmowej.

Posiedzenie Rady Miejskiej. — Powołanie nowych wiceprezydentów. — Wydatki miasta wzrosną o 300 milionów. — Podwyższenie opłat od napojów spirytusowych. — Archiwum aktów dawnych Krakowa.

Kraków 13 września.

Zwyczajne posiedzenie Rady zagaił prez. Fedorowicz, który przed porządkiem dziennym odczytał pismo wojewody krakowskiego dra Gałeckiego, przyjmujące do wiadomości ustąpienie siedmiu radnych socyalistycznych i zatwierdzające w ich miejsce np.: **Władysława Cezara, Jana Englischa, Emila Hackera, Bolesława Jaroszewskiego, dr. Wiktora Kuźniara, Kazimierza Łapińskiego i prof. Adama Matejkę.**

Następnie przyjęto jednogłośnie nagły wniosek Prezydyum Miasta w sprawie

ordynacyi wyborczej,

domagający się uwzględnienia w nowej ordynacyi wyborczej sejmowej odpowiedniej reprezentacyi w Sejmie, któraby odpowiadała liczebności, oraz gospodarczemu i kulturalnemu znaczeniu miast.

Następnie odczytano kilka interpelacyi, między innemi radcy Adelmanna w sprawie **postępowania konsulatu austryackiego przy wydawaniu wiz paszportowych.**

Porządek dzienny.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego postawiono wniosek komisyi administracyjnej w sprawie **podwyższenia opłaty akcyzowej od napojów spirytusowych.** Podwyżka ta ma być jednem ze źródeł poprawy budżetu miejskiego, który musi być przygotowany na wzrost wydatków w roku przyszłym o 300 milionów marek. Podwyższenie opłat od trunków (spirytusowych i piwa) może przynieść miastu około 100 milionów rocznie więcej, niż dotychczas, co poważnie zasili kasę miejską w trudnych dzisiejszych warunkach. Referował radca Mgtu dr. Zawadzki. **Wniosek ten po dłuższej dyskusyi Rada przyjęła.**

Następnie przyjęto wnioski w sprawie **regulacyi ulic,** oraz wniosek Prezydyum Miasta, upoważniający prezydenta i dwóch radców m. do podpisania **aktu fundacyjnego śp. Lucyny z Motaczewskich Wiezowickiej** na utrzymanie bezdomnych dzieci, wreszcie wniosek w sprawie kredytów dodatkowych w wysokości 180 tys. na utrzymanie i konserwacyę parku na Krzemionkach.

Wniosek w sprawie zatwierdzenia linii regulacyjnych w ul. Królowej Jadwigi wywołał dłuższą dyskusyę. Inż. Drobniak, Holeksa i inni protestowali przeciw postępowaniu Mg-tu, który pozwolił na budowę kamienicy, przekraczającą linię regulacyjną. Dopiero po wyjaśnieniach wiceprezydenta Sarego Rada m. linię regulacyjną zatwierdziła.

Na koniec radca m. p. Muczkowski złożył **sprawozdanie komisyi archiwalnej** o stanie archiwum aktów dawnych miasta Krakowa. Archiwum rozrasta się, a zawiera dokumenty jeszcze z XIII. w. W dyskusyi wiceprez. Rolle postawił rezolucyę, wzywającą cechy do złożenia swych pamiątek w Archiwum.

Sprawozdanie z uznaniem przyjęto do wiadomości.

Na posiedzeniu tajnem dokonano nominacyi dyrektora Muzeum techniczno-przemysłowego. Dyrektorem został inż. Eugeniusz Tor.

Entuzyastyczne przyjęcie posłów Dębskiego i Bryla w Ameryce.

Pisma polsko-amerykańskie przynoszą wiadomości o entuzyastycznem przyjęciu, jakie zgotowali Polacy za Oceanem posłom ludowym Dębskiemu i Bryłowi. Ukazujący się w Nowym Jorku „Kuryer Narodowy" pisze:

Pobyt posłów Dębskiego i Bryła, czy to w samym New Yorku, czy też w okolicy — był świętem dla ludu polskiego. Gdziekolwiek zwołano wiec, sala była wypełniona po brzegi.

W czasie przemówień posłów entuzyazm panował wielki. Urządzono im gorące owacye.

Zjazd harcerzy w Wilnie.

Z Wilna donoszą, że odbywa się tu zjazd związków harcerskich ziemi wileńskiej. W zjeździe bierze udział 25 gniazd. Z pośród gości wymienić należy biskupa Bandurskiego.

Program Zjazdu dziennikarzy we Lwowie.

Komitet Zjazdu dziennikarskiego od 23 do 26 b. m. we Lwowie ustalił program Zjazdu. Przedstawia się on następująco:

Piątek 23 bm.: Zebranie delegatów Stowarzyszeń dziennikarskich o g. 11 przed poł., o g. 12 w południe w dużej sali Kasyna i Koła lit.-art. uroczyste otwarcie Zjazdu, wybór prezydyum, przemówienia powitalne prezydenta miasta, rektora uniwersytetu dra Kasprowicza, reprezentanta rządu i prezesa Komitetu „Targów Wschodnich". Podział na sekcye i odesłanie do nich ośmiu zgłoszonych referatów. Posiedzenie zakończy referat o potrzebie szerzenia przez prasę poczucia państwowości. Od g. 5 do 8 wieczorem obrady sekcyi.

W sobotę 24 o g. 8 rano zwiedzenie powozami miasta, wycieczka do Rzesny Polskiej celem oglądnięcia fabryk. O g. 4 dalsze obrady sekcyi.

W niedzielę 25 bm. o godz. 10 rano drugie publiczne posiedzenie Zjazdu. O g. 12 w południe wyjazd na Plac powystawowy na uroczystość otwarcia „Targów Wschodnich".

W poniedziałek 26 bm. wyjazd rano do Drohowyża, gdzie mieści się Zakład wychowawczo-rzemieślniczy dla sierot, największa tego rodzaju fundacya w Polsce. O g. 6 po poł. wyjazd do Borysławia, nazajutrz oglądnięcie kopalń i urządzeń naftowych.

Rusini zakładają własne szkoły.

Na podstawie uchwały II. międzypartyjnego zjazdu ruskiego we Lwowie z dnia 3 bm. przystępują **Rusini do zakładania prywatnych szkół ludowych** po wsiach, **średnich** w miastach i **prywatnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie. W każdej gminie, gdzie jest nauczyciel Polak, powstać ma prywatna szkoła ruska.** — Szkolnictwem kieruje **specyalna komisya pod kierunkiem prof. dra Wasyla** Szczuratal który jest równocześnie rektorem prywatnego uniwersytetu. Wydano **surowy zakaz wpisywania się na uniwersytet polski we Lwowie.**

Hauptmann czy Hindenburg?

Jak już donosiliśmy, „Vorwärts" berliński przyniósł wiadomość, że pewne koła zamierzają przy najbliższych wyborach na prezydenta republiki niemieckiej wysunąć kandydaturę Gerharda Hauptmanna. Niemieckie pisma nacyonalistyczne ośmieszają ten pomysł, nazywając go „ideą z katedry" (Katederidee), natomiast stawiają twierdzenie, że **kandydatura Hindenburga może być braną poważnie pod rozwagę.**

Aresztowanie szajki złodziejskiej.

Kradzież skór za 7.0000,00 Mk.

(t) W ostatnich dniach udało się władzom krakowskim wpaść na trop całej organizacyi złodziejskiej.

Szajka ta dokonywała w Krakowie i okolicy nadzwyczaj śmiałych włamań i kradzieży, rabując przedewszystkiem skóry, które potem dobrze spieniężała rozmaitym spekulantom z bruku krakowskiego.

Ostatnio rabusie ci dokonali kradzieży skór, przedstawiających wartość 7.000,000 Mk. Jak słychać kilku główniejszych przywódców tej organizacyi znajduje się w więzieniu.

MIEJSKA OPERA i OPERETKA

„Rigoletto"

Opera w czterech aktach Verdiego.

Czy opera krakowska spełnia swe cele? — Oto pytanie, które po kilku przedstawieniach mimowoli ciśnie się na usta? Czy dotrzymała we wszystkich punktach swych wielkich obietnic, czy to, co dotychczasową swą działalnością zapowiada, odpowiada nadziejom z nią związanym?

Biorąc rzecz ogólnie, opera zapowiada się zadowalniająco i w niektórych momentach wychodzi nawet ponad przeciętną miarę.

Nie można się jednak dziwić, że do jej imprezy przykłada się wymagania nieprzeciętne, że wymaga się od niej nawet pewnego stopnia doskonałości. Dlaczego?

Otóż przedewszystkiem „frakcya operowa", szturmująca zresztą z całą słusznością o stworzenie w Krakowie stałego teatru muzycznego głosiła hasła tak wzniosłe, a zarazem bezwzględne (w stosunku do innych działów sztuki), usiłowała wpoić w nas wiarę, że jedyne zbawienie w sztuce przynieść może jedynie opera, w której czci sekciarsko-bałwochwalczej posuwano się do twierdzenia, że ona tylko (opera jest jedynym doskonałym i pełnym wyrazem „sztuki ludowej", opera, dla której poświęcono (zupełnie niepotrzebnie) zasłużoną tyle instytucyę Teatru Ludowego — — — od tej i od takiej opery mamy prawo wymagać, by istotnie była doskonałą.

Dlatego też i do produkcyi opery przykładamy wyjątkowo poważną miarę. — Chcemy ją mieć — powtarzamy — do skonałą, jak to sama „a priori" obiecywała i jaką widzieć pragnęlibyśmy szczerze.

„Rigoletto" było wystawione pod względem muzycznym z wielką starannością i nakładem dużej pracy, która szczodrze się opłaciła, zwłaszcza, że była ona wspieraną kilku rzetelnymi, niepoślednimi talentami. Do tych zaliczamy przedewszystkiem p. Kruglowskiego w tyt. partyi. Wyborny ten śpiewak rozporządza silnym, metalicznym głosem barytonowym, a pod względem aktorskim, acz kolwiek p. Krugłowski odmiennie zupełnie kreuje tragiczną postać trefnisia — robi silne na widzach wrażenie. Partnerka jego p. Mechówna (Gilda) zaliczać może tą partyę do jednej z swych lepszych. Śpiewała pewnie i bez wysiłku, chociaż głos jej w wyższych tonach brzmi czasem zbyt ostro i ponad potrzebę przejmująco.

P. Cortelli w partyi księcia wykazał głos piękny i elastyczny, a elegancką prezencyą uczynił dobre wrażenie.

Pp. Mazanek i Zbigniewiczówna i inni byli zupełnie poprawni w mniejszych swych partyach.

Chóry i orkiestra trzymały się dobrze. Natomiast wystawa bardzo szwankowała w I akcie, a balet produkujący się w tych rozmiarach i w takiem wykonaniu — mógł być bez szkody dla całości zupełnie usunięty.

Publiczność wypełniająca się przyjmowała oznakami życzliwości wykonawców, z których główniejsi otrzymali kwiaty.

K. Krzyżanowski.

—oOo—

Łącznie z aresztowaniem złodziei organa policyjne mają zamiar aresztować wielu pośredników i paserów, którzy na transakcyach porobili już niemałe fortuny.

Dalsze śledztwo w toku.

Usiłowane zabójstwo żony.

(t) Wczoraj wieczorem mieszkańcy ul. Krowoderskiej byli świadkami awantury małżeńskiej, ofiarą której omal nie padło życie ludzkie.

Oto sierżant sztabowy 20 pp. Teodor Duzel powrócił do domu w stanie bardzo nietrzeźwym, z racyi czego małżonka jego Antonina pozwoliła mu czynić gwałtowne wymówki, na które Duzel czynnie zareagował.

Małżonka, starając się pozbyć pijanego męża odtrąciła go od siebie na odległość kilku kroków. Wówczas Duzel dobył rewolweru i strzelił do żony — na szczęście kula chybiła. Przerażona małżonka wybiegła z mieszkania na ulicę i poczęła przyzywać pomocy.

Wkrótce też zawiadomiono straż miejską, skąd przybyła patrol wojskowa, która jednakże Duzela pozostawiła w domu.

Zaznaczyć trzeba, że Duzel jest znanym awanturnikiem a przed miesiącem nie spełna, usiłował wykonać zamach samobójczy — strzelając do siebie z rewolweru, jednak nie niebezpiecznie.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po raz czwarty „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego". Jutro „Śluby panieńskie" Fredry z nierównanym Cześławem Leszczyńskim. P. Leszczyński zabawi jeszcze w Krakowie czas krótki i wystąpi we współczesnej komedyi salonowej Alf. Capusa „Ujęzdżalnia poczwa".

Miejski Teatr: Opera i operetka. Dziś po raz trzeci „Rigoletto", które za II przedstawieniu dozwiło równie, jak po raz pierwszy dobrego przyjęcia. We czwartek 15 b. m. „Halka", cieszącą się niesłabnącem powodzeniem, w piątek 16 bm. „Jaś i Małgosia".

Teatr „Bagatela" wystąpi dziś z nowością p. t. „Don" R. Besiera sztuką angielską, wchodzącą po raz pierwszy na repertuar scen polskich. Dyrekcya dołożyła starań, aby oprawa sztuki odpowiadała najwyższym artystycznym wymaganiom. „Don" grany będzie następnie we czwartek, piątek i sobotę.

„Taniec szczęścia", melodyjna operetka R. Stolza wchodzi na repertuar jako premiera dziś w teatrze „Nowości". — „Taniec szczęścia" powtórzonym zostanie we czwartek, piątek i sobotę.

(t) **Kradzież ubrań wojskowych.** Policya krakowska aresztowała Ludwika Pobiegłę, lat 28, podejrzanego z Wołki Gorzańskiej, za kradzież ubrań i bielizny wojskowej na szkodę Zakładu mundurowego w Dębiu.

(t) **Kradzieże [illegible].** [illegible] mann, właściciel hotelu „Las cygański" pod Białkiem doniósł do tutejszej policyi, że w czerwcu b. r. skradziono mu ze stryszka garderobę wartości 150.000 mk. Podejrzenie pada na montera firmy Mąsel przy ulicy Floryańskiej.

Dalsze śledztwo w toku.

(t) **Kary za lichwiarzy.** Tutejszy okr. [illegible] walki z lichwą skazał Karola Gertlera z Bobrkowic, za pobieranie wygórowanych cen za mięso na grzywnę 2000 marek i 8 dni aresztu.

Gembar [illegible] za 100 klg. siana 6200 marek podczas gdy cena ustanowiona przez magistrat wynosi 4000 marek. Sia no skonfiskowano.

Nadto skazano Piotra Noglcka z Kniejowa również za lichwę sianem na 2000 marek i 3 dni aresztu.

Właścicielkę mleczarni Stefanię Nowak za pobieranie nadmiernych cen za wędliny skazał tutejszy Urząd walki z lichwą na grzywnę 5000 marek lub 70 dni aresztu.

Wywóz brylantów za 200 milionów z Krakowa.

Wykrycie gniazda przemytników w Krakowie.

(t) Jedną z głównych przyczyn spadku marki naszej jest wywóz złota za granicę, którym się trudnią całe rzesze różnych spekulantów.

Pomysłowi spekulanci chcąc omylić czujność naszych władz granicznych, zorganizowali w różnych punktach granicznych swoje placówki, które śmiały na celu jedynie dostawianie i odbieranie precjozów. Istniała nawet specyalnie zorganizowana „służba kuryerska", która miała na celu przenoszenie kosztowności przez granicę. Do niedawna jedna z głównych placówek znajdowała się w Sosnowcu, tu jednakże pozostało być niebezpiecznie — wobec tego stacyę przemytniczą przeniesiono do Krakowa. Tutaj także nie służyło szczęście przemytnikom, bo władze nasze zainteresowały się bliżej tą gałęzią paskarstwa.

Władzom krakowskim udało się wpaść na ślad owej szajki przemytników. Przemytnicy mieli w ostatnim czasie przewieźć do Niemiec większą ilość brylantów za sumę 200 milionów marek.

Władze nasze zabrały się z całą energią do tępienia przemytnictwa, wobec czego należy się spodziewać, że wkrótce na pograniczach zniknią ich gniazda.

Fala pożarów.

300 milionów szkód.

Z różnych stron kraju donoszą o olbrzymich klęskach spowodowanych przez niszczący żywioł ognia. I tak ostatnio w powiecie Przemyślany w folwarku Pełtew powstał pożar, którego ofiarą padło ponad 300.000 klg. zboża.

Olbrzymi pożar nawiedził również wieś Ruszkowolę w Lubartowskiem, gdzie spłonęło doszczętnie 9 domostw wraz z zabudowaniami gospodarczemi, inwentarzem martwym i tegorocznymi zbiorami. Straty obliczają na przeszło 20 milionów marek.

Pod Zawierciem w ziemi Piotrkowskiej spłonęło doszczętnie 8 morgów lasu.

Prócz tego pastwą ognia padły tego lata następujące miejscowości: Oleśnica, pow. Stopnicki — 323 budynki; Jaświły, pow. Białostocki — 120 budynków; Łęka, pow. Będzin — 150 nieruchomości; Zawady, pow. Biłgoraj — 60 nieruchomości; Zemborzyce, pow. Lublin — 61 budynków; Drochlin, pow. Włoszczowa — 55 nieruchomości; Bielaczów, pow. Opoczno — 60 nieruchomości; Chechło, pow. Olkusz — 58 nieruchomości; Monice, pow. Sieradz — 65 nieruchomości; Radziszów, pow. Wadowice — 42 nieruchomości. W pożarach masowych uległa zagładzie całe wsie lub dzielnice miasteczek, w płomieniach giną dzieci, starcy, kaleki, nad to ginie w ogniu inwentarz żywy, konie, bydło, a głównie trzoda chlewna i drób.

Szkody wyrządzone przez pożary zbiorowe w roku bieżącym przekroczyły już 300 milionów marek.

Zniesienie „angielskiej soboty". Na mocy uchwały Rady ministrów z dnia 10 b. m. zniesiono tak zwane angielskie soboty w biurach dyrekcyi kolejowych. — Rozporządzenie to należy przyjąć z uznaniem. Mamy tyle „swojskich" dni wolnych od pracy, że już „angielskie" soboty są nam zgoła zbyteczne.

Truciciela ojca. We wsi Grabnie w Kieleckiem zmarł po trzydniowej chorobie z oznakami zatrucia zamożny gospodarz Adam Sas. Analiza chemiczna stwierdziła w żołądku i wątrobie związek obecności arsenu. Podczas choroby Sas zarzucił córce swej, 25-letniej Maryannie, że to ona go otruła nie chcąc dopuścić do jego małżeństwa z młodą dziewczyną, córką sąsiada. Śledztwo ustaliło, że prawdopodobnie Sadówna wsypała do zupy podczas kolacyi arsenu, po spożyciu, której nastąpiły wkrótce oznaki zatrucia. Sadównę uwięziono.

——oOo——

Kronika sportowa.

Lwów. „Polonia" (Warszawa) — „Pogoń" 1:0. Zawody o mistrzostwo Polski zakończone zostały klęską „Pogoni". — Jest to trzecia klęska „Pogoni" w zawodach o mistrzowstwo.

Poznań. „Warta" — Ł. K. S. (Łódź) 2 do 1.

Zakończenie dzielnicowego kursu gimnastycznego. Przy końcu sierpnia odbył się staraniem organizacyi sokolej w Miłopolsce w Starym i Nowym Sączu popis uczestników kursu gimnastycznego. Nauka odbywała się 4 sierpnia pod kierunkiem naczelnika dzielnicy krakowskiej, A. Hamburgera. W kursie brało udział 30 osób z Małopolski i Kongresówki. — Znakomite rezultaty nauki podziwiała licznie zebrana publiczność. Skład o tyczce, ćwiczenia na drążku, poręczach i koniu, zabawa w piłkę, ćwiczenia wolne, wreszcie piramidy stanowiły program popisu. [illegible]

delegaci Sokołów w Nowym i Starym Sączu na dworcu kolejowym.

Dział ekonomiczny.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska.

Waluty:

UWAGA. Liczby pierwsze oznaczają gotówkę, drugie czeki.

Dolary Stanów Zjedn. 3700—3900 i 3700—3900. Dolary kanadyjskie 3200 do 3500. Franki francuskie 260—290 i 270—300. Franki belgijskie 250—280 i 260—690. Franki szwajc. 620—670 i 630 do 680. Funty szterl. 18.000—14.500 i 18.000—14.500. Marki niem. 28—40 i 29 42. Korony austr. 3'05—3'25 i 3'15—3'35. Korony czesko-sł. 46—50 i 47—51. Kor. węg. 7—8 i 8—9. Kor. szwedzkie 750 do 850 i 775 do 875. Kor. duńskie 650—700 i 650—700. Korony norweskie 500 do 600 i 500—600. Lei rumuńskie 37—40 i 38—41. Liry włoskie 150—170 i 160 do 180. Floreny holend. 1100—1300 i 1200 do 1400.

Akcye bankowe:

Bank Przem. I-IV	775	850	800-810
Bank Przem. V em.	675	725	700

Akcye Towarz. handlow. i przem.:

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH.	1100	1200	1125-1200
Impex	375	425	400
„Polski Glob"	1250	1300	1300
Parowozy	1400	1600	1500-1450
Lomisz	8400	9000	8400-9000
Trzebinia	3200	3400	3300
Górka	9000	9600	9600
Tepege	8400	8700	8450
Polska Nafta I-II	2800	3000	2900-2950
Polska Nafta	2400	2600	2500-2500
Pezet	1000	1200	1100
Fabr. Ł. Trzebinia	3550	3700	3550
Krakus	3100	3300	3200
Chodorów	3000	3300	3175

Warszawa. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka trans. 3800—3700; sprz. 3700, kupno 3590. Dolary kanad. gotówka trans. 3300. Franki fran. czeki trans. 298—275, sprz. 275, kupno 265. Funty szterl. czeki trans. 14.750—14800. Belgia czeki trans. 288—265. Marki niem. gotówka trans. 36'80—35'95, sprz. 35, kupno 34, czeki trans. 28'50—35. Gdańsk czeki trans. 37'50—35. Korony austr. czeki trans. 3000, sprz. 300, kupno 290.

Zurych. Berlin 525, Nowy Jork 578, Praga 7'05, Budapeszt 1'80, Zagrzeb 9'70 Warszawa 0'12, Wiedeń 0'62.

Giełda pieniężna.

Wiedeń, 13. 9. (Telef. M.) Wskutek dalszego spadku korony austryackiej na giełdzie w Zurychu zyskały na kursie znowu wszystkie obce waluty i papiery walutowe, dalej czeskie i węgierskie akcye, wyjątek pod względem zwyżki ogólnej obcych walut stanowiły tylko lejo rumuńskie i marka polska. Przytem obawiał się brak efektywnego materyału walutowego, ponieważ rząd niemiecki zakupił w ostatnim czasie wszelkie obce waluty, będące na targu wiedeńskim. Notowano: markę niemiecką 13'10 do 13'00, lejo 12'10 do 12'85, liry 59'70 do 60'20, dolary 1410 do 1435, funty 5400, czeskie 17'20 do 17'40; węgierskie 3'20 do 3'40, marka polska 33 do 34'50.

Akcye: Zieleniewski 3480. Fanto 46500 Karpaty 23800.

Giełda towarowa.

Na targu chemikaliów: szelak [illegible], parafina miękka 8 marek niem., biała parafina w tabliczkach 89 kor. au.

Na targu skór.

Wiedeńskie boxcalf 920, z brązowej skóry krowiej 905.

Na targu obuwia: męskie boxcalf, czarne 200, rindbox czarne 1900, z skóry naturalnej i czarnej krowiej 1900, ręcznie szyte boxcalf: obecnie czarne 2600, z brązowej skóry 3200, damskie boxcalf 2000, rindbox czarne calf 2600, z brązowej skóry 3400, damskie 1900, z brązowej skóry 2850, lepsze boxcalf 1750, z brązowej skóry 2200, lepsze boxcalf 2100, z brązowej skóry 2600.

——oOo——

Kronika gospodarcza.

Z giełdy zbożowej w Krakowie. Dzisiejsze zebranie odbyło się przy słabem zainteresowaniu. Sprzedawano mąkę żytnią 70-procentową po 11.000 mkp. za 100 klg. loco wagon kolejowy Kraków brutto za netto.

Następne zebranie odbędzie się we wtorek dnia 20 b. m.

TELEGRAMY

Łotwa się tłomaczy.

Warszawa, 13. 9. (Tel. wł.) Poselstwo łotewskie w Warszawie za pośrednictwem PAT twierdzi, że oświadczenie ministra Siemianisa o przeładowaniu Polaków na Łotwie, oraz przyczynkach na rzecz Litwy polegało na nieporozumieniu i fałszywem komentowaniu zarówno kołnierzy wyników z reformy rolnej, jak traktatu łotewsko-litewskiego o charakterze wyłącznie gospodarczo-handlowym. Co się tyczy oświadczeń prez. Mejerowicza w wywiadzie z dziennikarzami kowieńskimi, to według informacyi poselstwa łotewskiego zostało ono w pismach litewskich przekręcone. Zarówno wobec Polski jak Litwy Łotwa pod względem politycznym zachowuje ścisłą neutralność i przed załatwieniem sporu litewsko-polskiego nie może zawrzeć konwencyi politycznej z żadnem z tych państw.

Odwołanie agitatora.

Warszawa, 13. 9. (Tel. M.) Jak słychać, rząd sowiecki odwołał przewodnika sowieckiej komisyi repatryacyjnej Ignatowa z Warszawy. Następca Ignatowa nie jest jeszcze wyznaczony.

W obronie powagi i programu Ligi narodów.

Genewa, 12. 9. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Ligi narodów poszczególni delegaci wystąpili w obronie powagi i znaczenia Ligi narodów. W szczególności Bourgeois podkreślił trudną sytuacyę, wytworzoną przez odrębną akcyę Stanów Zjednoczonych, zwołujących konferencyę Waszyngtońską w sprawie rozbrojenia, wyraził jednak nadzieję, że równoległość wysiłków może dać w rezultacie lepsze wyniki. W dalszym ciągu uzasadniał Bourgeois o zwiększeniu powagi Ligi wskutek przekazania jej sprawy G. Śląska, oraz rozwinął program Ligi, której celem utworzenie międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, zabezpieczenie pokoju światowego, oraz organizacya stosunków międzynarodowych. — W końcu zaznaczył, że Liga nie pragnie czynić zamachów na suwerenność polityczną któregokolwiek z narodów, lecz ponad suwerennością państw Liga widzi suwerenność praw i etyki. Wywody delegata francuskiego przyjęto z wielkiem aplauzem.

Węgry ustępują.

Budapeszt. 13. 9. (Tel. wł.) Wojska węgierskie, które miały wkroczyć do niedawno przez austryacką żandarmeryę zajętych obszarów zachodnich Węgier, nie posuwają się dalej. W kilku miejscowościach jedynie żandarmerya węgierska pełni straż. Jak jednak dziś urzędownie donoszą i wojska i żandarmerya węgierska opuściły zupełnie teren zachodnich Komitatów.

Interwencya włoska.

Rzym, 12. 9. (PAT). Ag. Stefani donosi, że kilka dzienników zakomunikowało, że rząd włoski zamierza wysłać wojska do Węgier, jeżeli kwestya zachodnich Węgier nie będzie załatwioną w myśl traktatu. Oficyalnie uważają tę wiadomość za zupełnie nieuzasadnioną. Włochy są najbardziej zainteresowane w tem, aby powyższa sprawa ze względu na specyalne stanowisko Włoch wobec Węgier i wobec Austryi była załatwioną, i dlatego one przedewszystkiem zajęły głos w tej sprawie jeszcze przed innemi mocarstwami. Mimo to Włochy nie miały nigdy zamiaru podjąć inicyatywy do indywidualnej zbrojnej interwencyi. Interwencya taka, gdyby okazała się konieczną, nastąpi wspólnie z innemi mocarstwami sprzymierzonemi.

Niezadowolenie z noty węgierskiej.

Wiedeń, 13. IX. (Telef. J.). Umiarkowany ton odpowiedzi rządu węgierskiego na notę ententy zrobił naogół z początku dobre wrażenie. Dziś jednak w kołach politycznych omawiają tę notę nieco ostrzej ze względu na zawarte w niej zastrzeżenia. Komisya aliancka jest zdania, że Węgrzy chcą zyskać tylko na czasie. Państwa ententy zagroziły Węgrom, że na wypadek dalszych wykrętów ze strony Węgrów będą do nich zastosowane t. zw. sankcye karne.

Benesz przestrzega.

Praga. 13. 9. Minister Benesz wystosował do Rady ambasadorów w Paryżu notę, w której zwraca uwagę na niebezpieczeństwo dla powszechnego pokoju w związku z kwestyą zachodnich Węgier. Czechosłowacya nie ma zamiaru mieszać się do tych spraw, musi jednak skonstatować, że tolerowanie niedotrzymywania umów jest wielkiem niebezpieczeństwem.

O stanowisko Francyi w sprawie węgierskiej.

Paryż, 13. 9. (PAT Havas). „Petit Parisien“ zaznacza, że o ile dotąd nie ustalono stanowiska, jakie należy zająć wobec Węgier, to nie nie jest rzeczą Francyi zajmować się tą sprawą, gdyż Francya nie jest sama jedynie zainteresowaną w powyższej kwestyi i nie mogłaby pomijać życzeń swoich sojuszników. — Dziennik zaznacza, że nie chodzi tu o zajęcie przychylnego stanowiska wobec Austryi, czy względem Węgier, lecz o to, aby wiedziano powszechnie, a zwłaszcza, aby wiedziała o tem Europa środkowa, że Francya broni wyłącznie sprawy zastosowania traktatu i dla tego tylko domaga się szybkiego rozwiązania problemu Węgier zachodnich.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wyjazd Naczelnika Państwa.

Warszawa. 13. 9. (Tel. M.) Naczelnik Państwa wyjechał dziś z Warszawy. Powrót spodziewany wieczorem

DROBNE OGŁOSZENIA

ŻYTO, PSZENICĘ,
Mąkę żytnią i pszenną

dostarcza wagonowo i w mniejszych ilościach

DOM ROLNICZO – HANDLOWY

ST. BURTAN I SKA

KRAKÓW, Basztowa 17, Telefon 12-49.

5121

Najnowsze ostatnie nowości paryskie na sezon zimowy!

Plusze, aksamity, velour-chiffony na płaszcze i suknie, crepe de chine, crepe de Georgetty, jakoteż suknie, szlafroki jedwabne, wełniane, etaminowe oraz wykwintna bielizna. — Wielki wybór. Ceny umiarkowane. — Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Ostatnie nowości poleca:

BENNO BRETTNER, KRAKÓW

Rynek główny 13 DOM TOWAROWY Rynek główny 13

Ostatnie specyalne modele paryskie kapeluszy damskich.

Kierowniczka Felicya Lipschütz - Brettner.

5208

Zdolnych czeladników tapicerskich, stolarskich i kołdrzarskich

przyjmie Magazyn mebli

M. PLESZOWSKI, Kraków, Szewska 4.

Telefon 1351. 5275 Telefon 1351.

„HERA"

Biuro pośrednictwa w kojarzeniu małżeństw. Łaskawe zgłoszenia: Poznań Słowackiego 35. Dyskrecja zapewniona.

DOM BANKOWO-EKSPORT. „MARIAHILF"
WIEDEŃ XV., MARIAHILFERSTR. 158

oferuje po najtańszych cenach loco Wiedeń:

Beczki żelazne lakierowane 2.000 szt., zawartości 400 litrów, po cenie koron austrjackich 16.20, nadto beczki cynkowane lub pociągane zawartości 200 do 680 litrów.

Zamki do żaluzji 4.000 szt. — Szufle do cementu 1000 szt. — Widły 6.000 szt. — Zapalniczki kieszonkowe 10.000 szt. — Obramowania mosiężne 10.000 szt. bez kurka, 3.000 z kurkami. — Izolatory porcelanowe 104.000 szt., loco Wolny port Hamburg.

Własnego wyrobu szelak w synth. białych laskach, w cenie koron austr. 550·— za 1 kg., loco Wiedeń.

We wyłącznem zastępstwie Szwajcarskiej Fabryki zegarków dostarczamy zegarki hurtownie w cenie austr. koron 270 w zwyż.

Największa i najproduktywniejsza fabrykacja worków papierowych, jakoteż innych wyrobów przemysłu papierowego.

Okazyjna sprzedaż angielskich wyrobów kamgarnowych, tudzież bawełnianych, wełnianych i tekstylnych.

Na żądanie oferty specjalne na naczynia emaljowe, wyroby żelazne, wagi kuchenne, blachy żelazne (na kuchnie i t. p.), materjały do budowy kolejek polowych, lokomotyw i szyn. 5247

Powyższe artykuły dostarczamy i w mniejszych ilościach.

KUPCY!

Najtaniej i najszybciej możecie się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju towary tylko i jedynie na 1-szych międzynarodowych

„TARGACH WSCHODNICH"
WE LWOWIE, w czasie od 25.IX. do 5.X. 1921 roku.

Legitymacye uprawniające do uczestnictwa wydają:

W KRAKOWIE: Biuro „Targów Wschodnich", Długa 1.; Związek Handl.-Przemysłowy Dunajewskiego 7.; Biuro Reklamy „PRASA", Karmelicka 16.; „Polski Glob" Potockiego 8.; „Polski Lloyd", Długa 32 i tegoż oddziały. — **W SZCZAKOWEJ:** „Polski Glob". — **W OŚWIĘCIMIU:** „Polski Glob". — **W PRZEMYŚLU:** „Polski Glob". 5266

PAROWY AGREGAT
w doskonałym stanie w ruchu - kompletny

PARO DYNAMO, maszyna stojąca kompamid, z konden. fabr. Schichau - Elbing 1904 r. 215 H.P. 190 obrot. 10 atm. przegrz. pary połączona z **DYNAMO PRĄDU** st. Siemens-Schuckert 440/470 Wolt 275 Amp. z aparatami i przyrządami **KOCIOŁ** 2-rurowo płomienny fabr. H. Paucksch z przegrzew. Babcock - Wilcox 10 atm. powierzchn. 90,5 m²

natychmiast do sprzedania

Szczegóły, warunki, rysunki: 5241

Inż. JULIUSZ ALTER

WARSZAWA — Krakowskie Przedm. 6, Telefon 52-49. Telefon 52-49.

GARNITURY KLUBOWE

salony, kanapki do rozkładania, otomany, stoliki, postumenty, wózki dziecięce, koce, kołdry, materace włosienne w wielkim wyborze, poleca magazyn mebli 5274

M. PLESZOWSKI

Kraków, ul. Szewska 4. Tel. 1351.

MASZYNY DO PISANIA I RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone 4761 przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancją. **W. KEYHA, mechanik, Kraków Florjańska 3.**

Prowadzi 5246

ceraty, dywany, chodniki linoleum wszelkie przybory powozowe it.p. H. REINHOLD, ul. Bożego Ciała 20.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

KRAKÓW, ul. Sławkowska 1

dostarcza wagonowo **żelazo**

pochodzenia krajowego, przy krótkich terminach dostawy. 5052

Remscheidowskie

Piły
do gatrów i tartaków, taśmowe i tarczowe (do cyrkularki)

Rozmaite ślakierki, młoty do cechowania drzewa, pilniki do ostrzenia pił, pierwszorzędne ślakierki do pił, ośnutki, strugnice do wszelkiy, obcinacze, świdry do gwintów i kute gwoździe.

Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego stale na składzie.

BIRO & COMP., Wiedeń I.,

Liebenberggasse 6. 4742

Telefon 563 i 11525. Adres telegr. Birosäge.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Grünut.
Druk. Kat. Spółki Wydawniczej „Prawda" w Krakowie.